Do numeru 76 Gazety Korrespondenta Warsz: 1818.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 34.

I.

Lucyan Bonaparte

(*Wyiątek z dziełka niedawno wydanego w Londynie*).

(*Dalszy ciąg*).

Tymczasem poymany Król *Ferdynand* Hiszpański, upraszał o zaszczyt, ażeby z iaką Francuzką Xiężniczką mógł się zaślubić. Córki *Józefa* były ieszcze za młode, padł więc był wybor na *Karolinę*, i iuż w krótce miał bydź wyporządzony *Palais Royal*, dla niey i dla iey małżonka. Wszystko to uradzone było w naywiększey taiemnicy, nie pytaiąc się nawet o zezwolenie *Lucyana*. — Kiedy go o tém w końcu uwiadomiono nie dał on się zaślepić zaszczytem i pożytkami małżeństwa tylko napisał do *Napoleona*: „*Nie!* „ — *Nigdy nie poświęcę dziecka moiego two*„*iey polityce. Bóg wie coście sobie ułożyli* „ z Ferdynandem, *to iednakże iest pewno*, „ *iż za nadto tego nieszczęśliwego Xiążęcia* „ *obraziłeś, abym go miał kiedy synem mo*„*im nazywać.*"

Pierwszey *Bonapartego* złości, po odczytaniu listu tego, winniśmy te warunki które on Królowi Hiszpańskiemu chciał podać. — Rzeka *Ebro* miała bydź dwóch państw tych granicą, Hiszpaniia miała los Francyi dzielić, a liczne Francuzkie po Hiszpańskich twierdzach załogi, miały ręczyć za wierność hołdowniczego władzcy.

Nienawiść braterska coraz mocniey wzrastała, aż nakoniec *Lucyan* napisał list do *Napoleona*:

„ *Oddaymi moią córkę albo wbrew two*„*im rozkazom, przedrę się aż do* Thuille„rie *i tam ią odbiorę.*" — *Napoleon* uniosł się znowu gniewem i zawołał: — „ *Niechay wyieżdża!* . . *Niechcę nic wię*„*cey iuż o niey słyszeć!* . . *We 24rech go*„*dzinach ma* Paryż *opuścić!*"

Lucyan wyiechał przeciw niey o mil 20, uchwycił ią rozczulony w swoie obięcia i wyrzekł; — „ *Moie dziecie, — ia wielki błąd* „ *popełniłem, ale mam ciebie znowu.* . *a* „ *wszystko iest zapomniane!*"

W całém tém poróżnieniu nie mięszała się do niczego Cesarzowa *Marya Ludwika*. Kiedy Panna *Lucyan* była iey pierwszy raz przedstawioną, rzekł: — „ *Proszę o za*„*chowanie mi swoiey przyiaźni.*"

Nigdy zupełne rozerwanie przyiaźni między dwoma braćmi, nie było tak gwałtowne. Matka i siostry bały się wymówić imie *Lucyana*, i on niemniey był roziątrzony. — W pierwszym zapale napisał do *Napoleona*: — „ *Wiem ia, iż twoia wściekłość może cię* „ *aż do bratobóystwa przywieść.*" — Uzyskał iednakże paszporta do Ameryki, uczynił spieszne przygotowania podróży, ponieważ co chwila bał się odmiany, — i wsiadł na okręt dnia piątego Września 1810 roku w *Civitavechia*. — Oprócz iego żony, dwóch córek pierwszego małżeństwa *Karoliny* i *Emalii*, iego syna *Karóla* który z drugiey żony roku

1803 urodził się, *Leticii* i *Joanny* córek z drugiego małżeństwa i naymłodszego syna *Pawła*, znaydowali się ieszcze: *Anna Jouberteau* iego pasierbica, którą on iakby własną swą córkę kochał, Doktor, Nauczyciel dzieci, Nauczyciel muzyki, Kapelan, Lekarz, Synowiec pierwszey iego żony, i około 30 różnych służących, — była więc to prawdziwie Xiążęcia wyprawa.

Oczekiwał był na nich wszystkich okręt *Herkules* stoiący na kotwicy. — Morze było niespokoyne, — z trudnością przybliżały się statki do okrętu, co niebezpiecznèm się zdawało podróżnym, nie przyzwyczaionym ieszcze do widoku morskiego. Z smiertelnym strachem widział *Lucyan* dzieci swoie koleyno wstępuiące na statek, który ślizgaiąc się po bałwanach, to znacznie się nad powierzchnią wznosił, to znowu w rostwartą pogrążał się przepaść, — drżał mówię uyrzawszy iedno po drugiém przenoszone z lądu na statek w ręku maytka. — Wspomniał on wtedy sobie na przeciwności które go wszędy ścigały, iego usta na pół otworzyły się, i usłyszano z nayokropnieyszą rozpaczą wymówiony wiersz z traiedyi *Filoktet:*

Ils m'ont fait tous ces maux — que les Dieux les leur rendent.

(Oni mnie to zrządzili te wszystkie dolegliwości, — oby Bogowie równemi im zawdzięczyli).

(*Dalszy ciąg potém*).

II.

O Literaturze Polskiey.

(*Wyiątek z Dziennika Rossyyskiego* Syn oyczyzny.)

Z liczby pokoleń sławiańskiego rodu *Polacy*, przez sąsiedzkie położenie swey ziemi z *Rossyanami*, a ieszcze bardziey przez związek znakomitszych wypadków, od dawnych bardzo czasów do wspólney z nami należą historyi. Język tych narodów pochodzi z iednegoż z nami *sławiańskiego* początku, a tém samem i ich literatury bardziey by się ieszcze zbliżyły do siebie, gdyby rozdzielenie kościoła chrześciańskiego na wschodni i zachodni, które zaszło bardzo blisko tey epoki, igdy obydwa narody przeyrzały światłem ewanjelii, nie zaczęło mieć silnego wpływu na zdziałanie mocnych między niemi podziałów, i nie stało się powodem do zupełnego zapomnienia swoiego pobratyństwa. *Rossyanie* przyiąwszy chrzest od Grecko-wschodniego kościoła, w samym zaraz początku, tłumacząc xięgi pisma świętego z greckiego na język sławiański, musieli naturalnie przelać w swóy język korzystne przymioty oryginału. — Mówię na język *sławiański*: bo lubo nie doszły do nas wzory owoczesnego *bałwochwalczego Rossyan języka*, ażeby można było z dokładością sądzić, iak wiele wpłynął język grecki na iego przekształcenie: (przy konieczney potrzebie wymagaiącey nowych słów, do nazwania nowych bałwochwalstwu niewłaściwych przedmiotów) podług wszelkiego iednak podobieństwa język ten sławiański, który nam iest znany, w naszych kościelnych xięgach i zwykle *kościelnym* (cerkownym) nazywany, musiał bydź w tenczas przynaymniey przez lud prosty rozumiany, tak iak dzisieyszy pospolity język, którego używamy w xięgach. *Polacy* zaś może nawet z powodu samey przyległości południowych i zachodnich granic ziemi swoiey, z kraiami, które we względzie duchownym, zależały iuż od Rzymu; poddaiąc się kościołowi rzymskiemu, przyięli iezyk łaciński nie tylko do nabożeństwa, lecz i do interessów publicznych, które trzeba było w piśmie zachować. Z tey przyczyny na wzór iezyka łacińskiego kształcili swóy oyczysty, w którém tłómacze-

nie xiąg pisma świętego, daleko później otrzymali, aniżeli my, to iest, w czasie powstaiącey nauki *Lutra* w *Europie*; wiadomo bowiem, że podług zwyczaiu kościoła Rzymskiego, nie każdemu wolno iest czytać pismo święte nawet w tłumaczeniu na ięzyk łaciński. Wreszcie takowa duchowna uległość *Polaków* dla *Rzymu* zmieniła się w korzyść, która im nadała wyższość nad nami we względzie narodowego oświecenia. Jak *Rossyanie* w pierwszych wiekach swego chrześciaństwa, mieli duchowieństwo, a szczególniey wyższego stopnia z *Grecyi*; tak do *Polski* przybywali duchowni z *Włoch*, i *Polacy* winni są tey krainie pierwsze swoie oswiecenie, od tego czasu iak *Włochy* stały się głównem schronieniem nauk, które iuż opuszczały oyczyznę swoią *Grecyą* przez barbarzyńców podbitą. Wkrótce potém *Polacy* mieli swóy *wiek złoty* dla nauk i *literatury*, *wiekiem Jagiellońskim* nazwany, z powodu, że Królowie tego rodu, opiekowali się naukami, których w tym względzie uprzedził *Kazimierz Wielki*, przez założenie Akademii *Krakowskiey* w roku 1347. *Rossya* tymczasem szarpana była naprzód rządem xiążąt udzielnych, później długo ięczała pod iarzmem *Mogołów*, i zaledwie w końcu XV wieku zrzuciwszy z siebie kaydany, złączyła się w iedno ciało. *Rossya* nie mogła mieć uczestnictwa w tych nawet korzyściach dla nauk, które wynikały z usunięcia się znaczney części *Europy* z pod władzy Papiezkiey przez naukę *Marcina Lutra*, chociaż iego wyznawcy szczęśliwych w *Rossyy* spodziewali się powodzeń. Bydź może, że samo to zdarzenie było iedną z głównych przyczyn, opóźnienia postępów Rossyyskiey literatury. *Rossya*, oprócz kilku wniey osób, długo nie mogła korzystać z owczesney powszechney używalności łacińskiego ięzyka, którego uczyć naprzód zaczęto w *Kijowie*, a później iuż dopiero za pośrednictwem szkół rozszerzyła się nauka łaciny po reszcie kraiu; trzeba bowiem wzgląd mieć i na to, że sztuka drukowania, nawet literami sławiańskiemi, (które niż wydrukowany był *Oktoich Damaskina* w roku 1491) (*) później poznaną została w Rossyi aniżeli w Polszcze; i aż do czasu wprowadzenia tak nazwanego obywatelskiego druku (*hraždanskoy hramoty*) przez *Piotra I.* druk używany był tylko w kościelney czyli duchowney literaturze; lecz i w tym rodzaiu pierwiastkowe wydania winniśmy także drukarniom Polskim lub innych kraiów. Jeśli dodamy do tego, że liczne xięgi w rękopismach i drukowane weszły do naszey *Bibliografii*, które są pisane w tak nazwanym ięzyku *Białoruskim*, w dyalekcie złożonym z sławiańskiego, Polskiego, i rossyyskiego, które to xięgi bez znaiomości ięzyka Polskiego nie łatwo mogą bydź rozumiane, a w liczbie ich są godne uwagi naszey akta, i ważne dla historyi naszey obiasnienia; ieśli wreszcie przy tém zechcemy zastanowić się ile w ogólnosci literatura *Rossyan* i *Polaków* przez pobratynstwo, powinna im bydź wzaiemnie pożyteczną: nie można nie uczuć żalu, że obiedwie strony maiące doń przyrodzone prawo, poglądaią na to źródło z obopólney pomocy z iakąś dziwną oboiętnością zdumiewaiącą cudzoziemców, którzy są w stanie sądzenia o tych rzeczach. Bez gruntowney znaiomości ięzyka, a przynaymniey bez znaiomości literatury iakiegokolwiek bądź narodu, czyliż można znać gruntownie i iego ducha? Stosunki bowiem ogólne narodów są témże samém co obywatelskie obcowanie pomiędzy sobą ludzi prywatnych. Czyliż nie w tém samém zawiera się główna przyczyna tak częstych nieporozumień i między innemi pobratynczemi narodami? Roztrząsanie tey rzeczy,

---

(*) *P. Sopików (wydawca Bibliografii Rossyyskiey) namienia, że pierwsza xięga Sławiańska, któ a wyszła z druku 1491 r. w* Krakowie, *iest Balterz.*

oddaliłoby nas od obranego tu przedmiotu, który się na tem szczególniey zasadza, aby zwrócić uwagę naszych uczonych na literaturę Polską, która rzetelnie zasługuie na uwagę naszą, i że tak powiem, iest rodzoną siostrą naszey literatury. Powodem do tego powinna bydź sama wzaiemność. Polacy zaięli się literaturą Rossyyską przez przywiązanie do swoiey, dostrzegłszy skażenie oyczystey mowy, przez zbyteczne pożyczanie słów z drugich ięzyków ze sławiańskim niespokrewnionych. *Polacy* zaczęli się znowu zbliżać do tego wspólnego (dla nich i dla nas) zrzódła rzadkich piękności, właściwych, ięzykom bogatym, iasnym i przez wiele wieków trwaiącym. Tę ważną dla sławy narodowey zmianę naznaczaią oni i słusznie, od początku panowania ostatniego z Królów *Stanisława Augusta Poniatowskiego*, odaka, który wstąpił na tron po długim przeciągu czasu, w którym cudzoziemcy zdobili się Polską koroną, i często narodowość przytłumiali..... Pewną liczbę xiąg Rossyyskich, w różnych przedmiotach, a nawet i w naukowych, wytłómaczono na ięzyk Polski, i przyięto po szkołach, iak to widzieć można w katalogach xiąg a szczególniey w dosyć gruntowney *historyi literatury Polskiey*, wydaney przez P. *Bentkowskiego* we dwóch tomach w *Warszawie* i w *Wilnie*, która powinna mieć naturalny związek z *Probą* Rossyyskiey *Bibliografii* Pana *Sopikowa*, i iedna drugą wspomagać.

U nas w Rossyi, ile mnie iest wiadomo, śmiało wyznać mogę, literatura Polska zagłuszona iest Niemiecką, Francuzką, po części Angielską i Włoską, nawet z poniżeniem tego źródła, z którego czerpali i czerpaią narody co nas w oświeceniu prześcignęły: to iest, czytamy Greckich i Łacińskich Pisarzy, w tłumaczeniach na inne Europeyskie ięzyki, często bez różnicy ich wartości, tłumaczemy na ięzyk oyczysty, w którym możemy mieć daleko doskonalsze kopiie, przekładaiąc z oryginałów, albo przynaymniey z ięzyka Polskiego, zamożnego w bardzo zręczne tłumaczenia wszystkich prawie dawnych klassyków.

Dzisieysze stosunki nasze z narodem Polskim, tém większą staią się pobudką do bliższego z nim obeznania się, pod względem iego literatury, o którey wspomniano w niektórych Rossyyskich peryodycznych pismach: n. p. w *Dzienniku północnym*, w *Dzienniku Europy*, w *Koryfei* i w innych: w piśmie raz na miesiąc wychodzącém pod tytułem: *Uley* (1811, i 1812 roku.) Umieszczone są żywoty niektórych pisarzy w różnych czasach żyiących, i wiele artykułów tłumaczonych z Polskiego ięzyka. Bardzo mało wyszło ksiąg oddzielnych z Polskiego ięzyka na Rossyyski przełożonych, aby można mieć z nich iakiekolwiek wyobrażenie, o literaturze tego narodu; z tych więc pobudek, postanowiliśmy umieszczać w naszém piśmie oddzielny artykuł pod tytułem: *Polska Bibliografija* zaczynaiąc od bieżącego 1818 roku, w miarę otrzymywania wiadomości o niey, przyłączaiąc zdania drukiem już ogłoszone, albo rozbiory dzieł Polskich oryginalnych i tłumaczonych, które na świat wyszły, szczególniey zaś zdania o dziełach Polskich oryginalnie pisanych. W celu zaś lepszego poznania historyi ięzyka i literatury Polskiey, mamy zamiar umieścić rzut oka na tęż literaturę wyięty z niektórych uwag w tym przedmiocie, wydanych przez teraźnieyszego w Królestwie Polskiém Ministra Religii i Oświecenia, Senatora Woiewody *Stanisława Potockiego*, w drugim tomie iego dzieła: *Pochwały, mowy i rozprawy*. W *Warszawie* 1816 roku, równie iako i z innych źródeł.